

W Bonn rozpoczynają się „rozmowy trzech”

Rozpoczynające się w Bonn trójstronne rozmowy między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Niemcami na temat kosztów utrzymania oddziałów amerykańskich i brytyjskich stacjonujących w NRF koncentrują główną uwagę obserwatorów w Bonn — pisze korespondent PAP, red. Janusz Roszkowski.

Traktuje się jako rzecz oczywistą, że sprawy finansowe bezpośrednio dotyczące pobytu wojsk USA i Wielkiej Brytanii w NRF są tylko czymś w rodzaju punktu zaczepienia dla dyskusji i pertraktacji na tematy bardziej istotne z punktu widzenia sojuszu atlantyckiego.

„Sueddeutsche Zeitung” stwierdza np. w tytule wiadomości o „rozmowach trzech”: „problemy strategiczne na pierwszym planie”.

Spotkanie w Bonn, które trwać ma dwa dni, traktuje się jako wstęp do pertraktacji obliczanych na wiele miesięcy. (PAP)

Etnografowie obradują w Poznaniu

Dzisiaj w Pałacu Kultury rozpoczyna się 3-dniowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Naukowcy należący do tego Towarzystwa omawiać będą zagadnienia metod badawczych i organizacyjnych. W niedzielę zaś zaznajomią się z ciekawszymi obiektami ludowej kultury materialnej i z folklorem na terenie Wielkopolski. (P)

S. Agnon i N. Sachs – laureatami literackiej nagrody Nobla

Laureatami tegorocznej nagrody Nobla w dziedzinie literatury zostali wspólnie — 78-letni pisarz izraelski Samuel Josef Halevi Agnon i 74-letnia Nelly Sachs z Niemiec przebywająca na emigracji w Szwecji.

Samuel Agnon pochodzi z Polski, skąd wyemigrował do Palestyny w roku 1907. Jest laureatem najwyższej nagrody literackiej w Izraelu im.

DRUGI ZŁOTY MEDAL I. KIRSZENSTEIN



Na zdjęciu: na podium medalistów biegu 200 m. Od lewej: Klobukowska — II m., Kirszenstein — I m., Cobian [Kuba] — III m.

Irena Kirszenstein zdobyła drugi złoty medal na lekkoatletycznych zawodach II tygodnia przed olimpijskiego w Meksyku, wygrywając ze znaczną przewagą bieg na 200 m w b. dobrym czasie 23,1. Nasza sprinterka zrewanżowała się Ewie Klobukowskiej, która zdobyła srebrny medal w czasie 23,8, za przegraną w finale „setki”.

KULE I GRUDZIEŃ W FINALE

W „Arena Mexico” odbyły się półfinałowe pojedynki bokserów. Dwaj Polacy zakwalifikowali się do ostatecznej rozgrywki. Jerzy Kulej pokonał jednogłośnie znanego pięściarza Walerego Frolova (ZSRR). Polak w finale wagi lekkopółśredniej zmierzy się z Rumunem Antonio Vacile. Drugi z naszych mistrzów olimpijskich — Józef Grudzień — w wadze lekkiej wypunktował jedno głośnie Bułgara Stojana Pilicewa i w finale spotka się z Antonio Duranem (Meksyk).

Przełaz półfinałowy pojedynk nasz „kogut” Ryszard Andrzejewicz. (t)



Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A piątek, 21. X. 1966 r. Nr 250 (7057)

Straty wojsk sajgońskich w delcie Mekongu

Środki chemiczne przeciw partyzantom

Piechota sajgońska poniosła w czwartek ciężkie straty w walkach w delcie Mekongu. Dowództwo wojsk sajgońskich podało, że straciło tam co najmniej 138 zabitych. Powstańcy zniszczyli lub uszkodzili 24 śmigłowce USA, które przewoziły piechotę reżimową na miejsce bitwy.

W Sajgonie ogłoszono, że w ciągu tygodnia, jaki zakończył się 15 bm., zginęło w południowym Wietnamie 74 żołnierzy amerykańskich, a 432 odniosło rany. Straty wojsk reżimowych wyniosły 189 zabitych, 504 rannych i 85 zaginionych.

Wietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła, że południowowietnamskie siły powstańcze unieszkodliwiły od kwietnia do września br. 592 samoloty amerykańskie.

Jak donosi Agencja Associated Press, przedstawiciel Pentagonu potwierdził w czwartek, że amerykańskie samoloty C-123 regularnie rozpylały środki chemiczne nad dżunglą i ryżowymi polami Wiet-

namu, „aby pozbawić powstańców środków żywności i uniemożliwić im urządzanie tam zasadzek”.

W ostatnim okresie Pentagon wznowił wojnę chemiczną. Trujące substancje zaczęto rozpylać także w strefie zdemilitaryzowanej. (PAP)

Posiedzenie plenarne FPK

W referacie wygłoszonym 18 bm. na plenium KC FPK, członek Biura Politycznego i sekretarz KC, Georges Marchais przedstawił pod stawowe zadania partii.

W związku z sytuacją w Wietnamie Marchais oświadczył m. in.: „Musimy jeszcze raz stwierdzić, że przywódcy chińscy odrzucili propozycje mające na celu skoordynowanie pomocy krajów socjalistycznych dla narodu wietnamskiego. Zdecydowanie potępiamy działalność rozłamową i prowokację antyradyckie przywódców chińskich, które idą na rękę imperializmowi amerykańskiemu i zachęcają go do kontynuowania agresji w Wietnamie jak i do rozszerzenia agresji w innych częściach świata.”

W Europie imperializm amerykański udziela aktywnego poparcia odwetowcom niemieckim, którzy żądają broni atomowej, kwestionują granicę Niemiec, przez co stwarzają poważną groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego i pokoju. (PAP)

Wizyta cesarza

W czwartek rano nagle przyleciał do Paryża cesarz Haile Selassie. Jak informuje AFP, przyczyną tego nagłego przyjazdu jest sprawa Dżibuti. Haile Selassie zaraz po przyjeździe został przyjęty przez de Gaulle’a.

„Co nosimy”

Na światowej wystawie fotograficznej „Interpressfoto” w Moskwie srebrnym medalem nagrodzono pracę Edmunda Uchymia-ka „Co nosimy”.

CAF



Zwrot w procesie Ben Barki

Po aresztowaniu wicedyrektora służby bezpieczeństwa marokańskiego Dlimi, który przybył do Paryża oraz wydelegowaniu przez króla Maroka ministra informacji Bendzelluna do obrony Dlimiego, proces w sprawie porwania Ben Barki, przybrał nowy obrót; zachodzi konieczność zmiany kwalifikacji prawnych aktu oskarżenia.

Pułkownik Dlimi przybył do Paryża we wtorek rano z Casablanki pod nazwiskiem „Bena Mokthara” lat 34 jako „kupiec marokański”. Jak podkreśla AFP, Dlimi pełnił funkcję wicedyrektora służby bezpieczeństwa marokańskiego jest trzecią osobistością w kraju po królu Hassanie i ministrze spraw wewnętrznych Ufkirze. Po przybyciu do pałacu sprawiedliwości, Dlimi został aresztowany. Wkrótce potem ogłoszono w Rabacie komunikat królewski, że do Francji przybędzie marokański minister informacji Bendzellun, aby osobiście bronić Dlimiego. Bendzellun przybył wczoraj rano do Paryża. Towarzyszy mu były minister spraw wewnętrznych Ahmed Hamiani. Sąd odrzucił prośbę Dlimiego w sprawie tymczasowego wypuszczenia go na wolność. (PAP)

Ruch pangermański wspiera terrorystów

Ziomkostwa NRF wobec Górnej Adygi

W czwartkowym numerze „Unity” ukazała się druga część informacji dotyczących działalności zachodnoniemieckich organizacji odwetowych.

Pierwsza część obejmowała wiadomości dotyczące organizacji „Witkibund”. Obecna zajmuje się stowarzyszeniami

Przed konferencją w Manili

„Pokojuwa inicjatywa” Filipin

Prezydent Johnson przybył w czwartek wieczorem (według czasu australijskiego) z Nowej Zelandii do Canberry, stolicy Australii. Na lotnisku witali go gubernator generalny Australii lord Casey i premier Holt.

W krótkim przemówieniu prezydent USA znowu oświadczył, że po nadchodzącej konferencji manilskiej nie należy oczekiwać „żadnych cudów”.

Gościmy delegację kobiet wietnamskich

Na zaproszenie Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet oraz Wojewódzkiej Rady Kobiet przy FJN, przybyły wczoraj do Poznania przedstawicielki kobiet z walczącego Wietnamu: Vo Thi The — pedagog oraz Ta Thi Chinh — lekarz pediatrii. Spotkały się one w klubie Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego z przedstawicielkami Kół Organizacji Rodzin Wojskowych z Garnizonu Poznańskiego.

Goście wietnamscy — Vo Thi The i Ta Thi Chinh opowiedziały o ofiarach i bohaterstwie oporze narodu wietnamskiego przeciwko agresji amerykańskiej, o licznych udziałach kobiet w tej walce.

Dziękując w serdecznych słowach kobietom polskim za skuteczną pomoc okazaną Wietnamowi, goście wietnamscy zaapelowali o jej kontynuację. „Walka o pokój w Wietnamie — powiedziała Vo Thi The — jest równocześnie walką o pokój na świecie”. (tj)

Tymczasem jak podaje Agencja France Presse z Manili, powołując się na dzisiejsze doniesienia dziennika „Manila Chronicle” Filipiny zastrzegają od Stanów Zjednoczonych wstrzymania rajdów powietrznych na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu podczas trwania konferencji w Manili. Dziennik filipiński, który uzyskał miał te informacje ze źródeł zasługujących na zaufanie, dodaje, że inicjatywa ta ma na celu podkreślenie tego faktu, iż konferencja 7 państw w Manili poświęcona omówieniu problemu wietnamskiego, jest „naradą pokoju”.

Rzecznik komisji spraw zagranicznych południowowietnamskiego Narodowego Frontu Wyzwolenia ogłosił oświadczenie potępiające konferencję manilską.

PAP-RADIO-INF-WK TELEFONEM
RADIO-INF-WK TELEFONEM
INF-WK TELEFONEM
RADIO-INF-WK TELEFONEM
INF-WK TELEFONEM

Incydent na granicy

W środę wieczorem doszło do nowego incydentu na granicy izraelskiej. Patrol izraelski zastrzelił trzech Arabów, którzy przedostali się na teren Izraela, a jednego wzięto do niewoli. Jeden żołnierz izraelski zginął a jeden został ranny.

Podróż eskortowca

Esportowiec radziecki „Naporystij”, który od 15 bm. stał na rejdzie w Tulonie, odpłynął w czwartek rano do Sewastopola, swego macierzystego portu. Jak podaje AFP załoga eskortowca spotkała się z bardzo serdeczną gościnnością i serdecznym przyjęciem w Tulonie.

Safari w Kenii

Począwszy od sierpnia br. w parku narodowym Tsavo — jednym z największych rezerwatów dzikich zwierząt w Kenii — zastrzelono około 300 słoń. Rzeź miała na celu zmniejszenie liczby tych zwierząt w licznych rejonach, gdzie odczuwa się brak pożywienia dla słoń.

„Kosmos — 130”

Związek Radziecki umieścił w czwartek na orbicie wokółziemskiej kolejnego sztucznego satelitę, „Kosmos-130”.

Satelita obiega Ziemię po orbicie, której apogeum wynosi 340 km, a perigeum — 211 km. Kąt nachylenia orbity względem równika ziemskiego wynosi 65 stopni.

W ZSRR

Wystrzelono satelitę telekomunikacyjnego

W Związku Radzieckim umieszczono w czwartek na wydużonej orbicie eliptycznej kolejnego satelitę telekomunikacyjnego „Molnia-1”. Głównym zadaniem tego satelity będzie dalsze udoskonalenie systemu dalekosiężnej dwustronnej łączności telewizyjnej, radiotelegraficznej i radiotelefonicznej oraz próba eksploatacja tego systemu.

PAP

Prasa NRF o celach Luftwaffe

Głównym zadaniem eskadr zachodnoniemieckiego lotnictwa wojskowego wyposażonych w ponaddziesięć tysięcy bombardujących typu „Starfighter” jest nadal przygotowanie do działań bojowych w „warunkach wojny atomowej”. Informuje o tym w czwartek, powołując się na dowództwo Luftwaffe, dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Prasa opublikowała również oświadczenie gen. Steinhoffa podkreślające konieczność „dalszego doskonalenia” bojowego zastosoowania „Starfighterów”. Inspektor Luftwaffe powiedział, że oprócz dotychczasowych lotów nad Francją, planuje się włączenie do strefy lotów ćwiczebnych również obszarów powietrznych Belgii i Holandii. (PAP)

Wydalenie obywateli NRD z Niemiec zachodnich

Jak informuje agencja ADN, w Lichtenfeld (Bawaria) zostali wydaleny z Republiki Federalnej członkowie Rady Pokoju NRD pani Susanne Pfannenberger oraz profesor teologii systematycznej na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, dr Manfred Mueller. Poprzednio policja uniemożliwiła im dalszą podróż zabierając ich z pociągu i transportując pod strażą do Ludwigstada — punktu kontrolnego na granicy NRF. Obywatele z NRD mieli wziąć udział na zaproszenie bawarskiego zarządu krajowego CSU w dyskusji politycznej, na temat „dokąd dąży Niemcy?” z udziałem osobistości z obu państw niemieckich. (PAP)

„Mały szczyt” krajów niezaangażowanych

W czwartek przybył do Delhi prezydent Jugosławii Tito. Weźmie on udział w rozpoczętych się w piątek trójstronnych rozmowach z premierem Indii panią Gandhi oraz prezydentem ZRA Naserem.

Na lotnisku przywódcę jugosłowiańskiego powitał prezydent Indii Radhakrishnan i premier Indira Gandhi. (PAP)

Debata w ONZ nad sprawą Afryki Południowo-Zachodniej

Dalsze żądania zmiany statusu AP-Z

XXI sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych kontynuuje debatę nad problemem Afryki Południowo-Zachodniej. W środę przemawiali m. in. przedstawiciele Bułgarii, Kuby, Panamy, Malajzji, Gujany, Białorusi.

Stały przedstawiciel Bułgarii w ONZ, Milko Tarabanow i minister spraw zagranicznych Kuby, Raul Roa, stwierdzili, że Republika Południowej Afryki „opiekująca się” tym terytorium, jako mandatem przyznanym przez nieistniejącą już obecnie Ligę Narodów, występuje w roli typowego kolonizatora bezwzględnie

nie wyzyskującego miejscową ludność i naturalne bogactwa Afryki Południowo-Zachodniej.

Przedstawiciel Bułgarii wskazał, że zagadnienie Afryki Południowo-Zachodniej stanowi problem polityczno-kolonialny wymagający rozwiązania politycznego. Republika Południowej Afryki i jej poplecznicy zainteresowani są w utrwaleniu na zawsze obecnej sytuacji na tym terytorium. Z tego powodu Organizacja Narodów Zjednoczonych w ciągu 20 lat nie może rozwiązać sprawy AP-Z.

Raul Roa zwrócił uwagę, na pomoc Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich dla rasistów południowoafrykańskich oraz na zainteresowanie międzynarodowych monopolii eksploatacją bogactw Afryki Południowo-Zachod-

niej. Problemu AP-Z nie można rozpatrywać w oderwaniu od sytuacji w samej Republice Południowej Afryki, Rodezji i koloniach portugalskich.

Obaj delegaci poparli projekt rezolucji 54 krajów afroazjatyckich, który przewiduje zniesienie mandatu RPA nad Afryką Południowo-Zachodnią i przyznanie niepodległości narodowi tego terytorium za pośrednictwem ONZ. Przedstawiciel Kuby podkreślił, że poprzez każde posunięcie, jakie kraje afrykańskie uznają za konieczne dla zagwarantowania niepodległości narodu AP-Z, włączając użycie siły.

Kandydatura Manescu

Agencja Agerpres ogłosiła w czwartek komunikat informujący, że Rumunia zamierza wysunąć kandydaturę swego ministra spraw zagranicznych, Corneliu Manescu, na przewodniczącego przyszłorocznej XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. (PAP)

Korzystne zmiany w zasadach kredytowania spółdzielni własnościowych

Omówienie uchwały KERM

Kredyt bankowy dla lokatorskich i własnościowych spółdzielni mieszkaniowych przyszanowano dotychczas na podobnych zasadach. Spółdzielnie obu typów, aby otrzymać kredyt na budowę mieszkań, musiały najpierw zapewnić sobie odpowiednią liczbę członków, ci zaś obowiązani byli wnosić wymagany przepisami wkład. Skutkiem tego czas oczekiwania na mieszkanie zarówno w spółdzielniach lokatorskich, jak i własnościowych był mniej więcej jednakowy.

Powodowało to niekorzystne dla rozwoju spółdzielczości własnościowej skutki. Jak wiadomo bowiem utrzymanie mieszkania w spółdzielni własnościowej wiąże się z koniecznością wniesienia, znacznie wyższego wkładu początkowego niż w spółdzielni lokatorskiej. W pierwszym wkład ten wynosi od 40—50 proc. do 100 proc. kosztów mieszkania, w drugiej natomiast — od 15 do 22 proc. Również spłata kredytu bankowego jest w spół-

dzielniach lokatorskich rozłożona na dłuższy okres. W tej sytuacji brak podstawowego bodźca (szybsze otrzymanie mieszkania) równoważąc zwiększony wysiłek finansowy sprawiał, że napływ kandydatów do spółdzielni własnościowych był stosunkowo niewielki.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio uchwałę zmieniającą dotychczasowe zasady kredytowania spółdzielni własnościowych. Według nowych ustaleń, spółdzielnie te mogą w latach 1966—70 otrzymać kredyt bankowy i rozpocząć budowę mieszkań nawet wówczas, gdy nie są w stanie zgromadzić przedtem wymaganych wkładów budowlanych. Innymi słowy, możliwe jest uzyskanie kredytu pokrywającego w całości koszt budowy mieszkania. Ów kredyt zastępujący wkład (oprocenowany w wysokości 1 proc. rocznie) musi być całkowicie spłacony nie później niż na 6 miesięcy przed planowanym terminem oddania mieszkań do użytku.

W praktyce oznacza to, że kandydat na mieszkanie własnościowe, jeśli tylko wpłaci kwotę odpowiadającą wymaganiom wkładowi początkowemu może liczyć na przydział mieszkania nawet w ciągu pół roku (o ile, rzecz jasna, spółdzielnia nie ma większej liczby przedtem zapisanych członków).

glądem dorobku czołowego wydawnictwa z NRD, ale także okazją do zaprezentowania starannej szaty edytorskiej. Cechują ją: trafny dobór kolorów, interesująca grafika i druk (pozbawiony arkuszy erraty). Wystawa czynna będzie do 26 października.

W czasie jej trwania autorzy przetłumaczonych niedawno na język polski książek — Günter Hofe i Ruth Kraft odbędą spotkania autorskie.

(wa)

Mimo że rokowania niemiecko-brytyjskie w sprawie tzw. wyrównania dewizowego zakończyły się fiaskiem, problem wycofania przez rząd Wilsona części wojsk z Armii Renu będzie w dalszym ciągu przedmiotem rokowań i konsultacji trójstronnych: amerykańsko - zachodniemiecko - brytyjskich. Spór o wycofanie części Armii Renu toczył się między rządem brytyjskim a brytyjskim od dłuższego czasu i dotyczył odmowy pełnego zadośćuczynienia przez Bonn postulatami Anglii, przeżywającej, jak wiemy, duże trudności finansowe. Obniżenie kosztów utrzymania liczącej ponad 60 tys. żołnierzy Armii Renu (koszty utrzymania wynoszą ponad 200 mln. funtów rocznie, w tym wydatki dewizowe około 90 mln. £) posiada kolosalne znaczenie dla polityki finansowej rządu W. Brytanii. Odmowa rządu brytyjskiego, jak się przewidywało, w Brytanii do zredukowania Armii Renu o 25 proc., czyli o około 15 tys. ludzi. W czasie ostatnich rozmów NRF zaofiarowała Wielkiej Brytanii, z tytułu wyrównania dewizowego, tylko 350 mln. DM rocznie, natomiast W. Brytania domaga się 850 mln. DM. Ostatnio gabinet boński wyraził sprzeciw wobec uzależnienia dalszej obecności na terytorium NRF od działań amerykańskich i brytyjskich od pokrycia przez rząd boński kosztów dewizowych utrzymania tych sił.

W ramach realizowania tzw. programu oszczędnościowego rząd Wilsona pragnie ograniczyć również liczebność cudzoziemskich pracowników cywilnych zatrudnionych w Armii Renu oraz pragnie bardzo znacznie hamować wydatkowanie pieniędzy w NRF przez stacjonujących tam żołnierzy brytyjskich. Rząd boński stoi na stanowisku, że nie mo-

że podjąć decyzji o wyrównaniu wydatków dewizowych W. Brytanii. W Bonn się twierdzi, że kłopoty finansowe W. Brytanii są jej wewnętrzna sprawa. Stanowisko Bonn wynika z trudności w bilansie płatniczym jakie ostatnio przeżywa również NRF, która także znajduje się (jak wykazała podróż Erharda do Waszyngtonu) pod naciskiem USA, które coraz energiczniej żądają pokrycia części kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF na sumę £ 235 mln. rocznie. Rząd boński posiada ogromny, bo około 4 mld. DM rocznie deficyt w budżecie, w którym zasadniczą pozycję

stanowią wydatki wojskowe. Sprawa budżetu na rok 1967 stała się przyczyną powstania konfliktu w koalicji rządowej, gdyż FDP wysunęła propozycję zlikwidowania deficytu przez redukcję wydatków budżetowych, a głównie ograniczenie wydatków na cele wojskowe — w przeciwnieństwie do CDU, która skłonna jest raczej podnieść podatki. Ustępstwo Bonn wobec W. Brytanii mogłoby stać precedensem dla rządu USA. Trudność Bonn w realizacji żądania W. Brytanii potęguje opinia, iż sprzęt wojskowy, dostarczany przez USA, jest — jak twierdzą eksperci zachodniemieccy, lepszy niż brytyjski.

Manewry wojskowe w NRF

Na terytorium północnej Nadrenii-Westfalii i dolnej Saksonii zakończyły się w czwartek wielkie manewry NATO. Uczestniczyły w nich dwie brygady armii brytyjskiej, brygada kanadyjska stacjonująca na terytorium NRF i jednostki armii duńskiej. Łącznie w manewrach tych brało udział 13.000 żołnierzy i oficerów i około 5.000 pojazdów mechanicznych.

W Alpach bawarskich zakończyły się w czwartek w pobliżu granicy austriackiej manewry jednostek strzelców alpejskich Bundeswehry. Uczestniczyło w nich ponad 1.500 żołnierzy i oficerów oraz kilkaset pojazdów bojowych, specjalnie przystosowanych do warunków operacji górskich. (PAP)

Delegacja młodzieży rumuńskiej zwiedza Wielkopolskę

Jak już informowaliśmy w Poznaniu bawi delegacja Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Komunistycznej Rumunii. Dzień wczorajszy goście poświęcili na zwiedzanie Wielkopolski. Po pobycie w Sreniawie gdzie po Muzeum Rolnictwa oprowadzał dr. W. Rogala młodzi Rumuni zwiedzali szkołę Tysiąclecia w Granowie ufundowaną przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Następnie zapoznawali się z osiągnięciami kombinatu PGR Ptaszkowo.

W godzinach popołudniowych gości rumuńskich odwiedziło przodujące koło ZMW w Świętym pow. Wolsztyn. Koło to zostało wyróżnione za prowadzenie działalności kulturalnej i czytelniczej. Spotkanie odbyło się w miejscowej bibliotece gromadzkiej tej nad którą patronat sprawuje redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Z działalnością koła zapoznawali goście: przewodniczący M. Andrzejewski i kierownik biblioteki Z. Dąbek. Tamtejsze koło liczy 54 członków, organizuje stałe spotkania z ciekawymi ludźmi, wieczory literackie, wydaje gazetkę „Forum”. Ciekawą formą pracy są również wieczorki imieninowe członków koła, konkursy literackie, itp.

Pogrzeb generała Wł. Korczyca

W piątek 21 października br. odbędzie się w stolicy ZSRR pogrzeb zmarłego w Moskwie b. szefa sztabu generalnego WP generała broni Władysława Korczyca.

Trumna ze zwłokami zmarłego zostanie wystawiona przed południem na widok publiczny w sali centralnego domu Armii Radzieckiej. (PAP)

Proces hitlerowskich ludobójców ze Lwowa

Przed sądem przysięgłych w Stuttgarcie rozpocznie się w najbliższy wtorek proces 17 b. SS-mannów, oskarżonych o dokonywanie we Lwowie w okresie okupacji hitlerowskiej masowych morderstw Żydów. Będzie to jeden z największych procesów sądowych przeciw hitlerowskim ludobójcom, jakie toczyły się dotąd w NRF.

W procesie, który przypuszczalnie potrwa około roku, zeznawać będzie 144 świadków z 9 krajów. (PAP)

Telefony

● Przy ul. Gdyńskiej „Gazik” wpadł na autobus MPK doznając uszkodzeń. Ofiar w ludziach nie było.

● Z ruszającego tramwaju przy ul. Warszawskiej usiłowała wysiąść 91-letnia O. J. Staruszka mimo upadku nie odniosła większych obrażeń (stłuczenie barku).

● W Szczepankowie 56-letnia M. B. w czasie pracy w stodole spadła z kilkumetrowej wysokości łamiąc nogę. (t)

Na wsi wielkopolskiej

Coraz szerszy zasięg działalności TPPR

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu, prowadzone przez przewodniczącego ZW Jerzego Kusiaka, poświęcone było kierunkom działalności TPPR na terenie wsi wielkopolskiej.

Podstawą dyskusji była krytyczna ocena pracy komisji wiejskich TPPR w naszym województwie przedstawiona w referacie wygłoszonym przez Leona Józefowiaka. Niemal rolę w ukierunkowaniu dalszej pracy odegrały przykłady dobrze pracujących pod tym względem powiatów, jak

np. kaliskiego, gdzie działa 29 gromadzkich zarządów TPPR. Opierają one swą pracę na wszystkich istniejących w powiecie placówkach kulturalnych, (biblioteki gromadzkie, kluby i świetlice wiejskie) oraz na instytucjach zajmujących się oświatą rolniczą. Stabilizację kierunków działania na wsi, której pragnie się dopracować TPPR w naszym województwie, wykazują też powiaty — wągrowiecki, nowotomyski, średzki, chodzieski, kołski.

Wśród propozycji dotyczących większej integracji wysiłków społecznych w zakresie obywatelskiego wychowania środowisk wiejskich, słuszną wydaje się myśl powiązania pracy TPPR z ośrodkami wiedzy obywatelskiej, działającymi przy gromadzkich komitetach Frontu Jedności Narodu.

Atmosfera ożywienia organizacyjnego kół i zarządów TPPR, związana z przygotowaniami do obchodu 49 rocznicy Rewolucji Październikowej zapowiada dalszy rozwój TPPR i coraz głębsze docieranie do każdej wsi naszego województwa. (az)

Dodatkowe połączenia zagraniczne PKP

Ministerstwo Komunikacji informuje, że w związku z utrzymującą się dużą frekwencją pasażerów na linii Warszawy — Budapeszt, postanowiono utrzymać kursujący w sezonie letnim z Warszawy Gł. do Warty i Konstancy dodatkowe pociągi „Nord Orient” na skróconej obecnie trasie — do Budapesztu.

Dla wygody podróżnych udających się do ZSRR, od 20 bm. przywrócono kursujący w sezonie letnim pociąg z Kuźnicy Białostockiej do Leninogrodu. Pociąg ten kursować będzie obecnie dwa razy w tygodniu. (PAP)

TPD inspiratorem nowych form opieki nad dzieckiem

W tym roku poznański Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci położył szczególny nacisk na organizowanie podczas wakacji szkolnych małych form wczasów letnich. Według statystyk około 50 procent uczęszczającej do szkół młodzieży nie korzysta ze zorganizowanego wypoczynku.

Dla tej właśnie części uczniów TPD urządziło 75 placówek małych form wczasów. Uczestniczyło w nich ponad 6000 dzieci.

Możliwości organizowania tego typu wypoczynku są znacznie większe. Konieczna jest jednak współpraca z TPD zakładów pracy oraz takich instytucji, jak: WZGS, PGR-y, kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich. Do tej pory dobrane współpracujące z TPD Wojewódzkie Zjednoczenie PGR. Najbliższe plenarne posiedzenie poznańskiego Zarządu

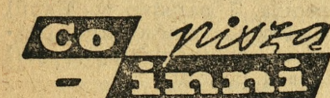
Okręgu TPD, które odbędzie się w niedzielę (23 bm.) poświęcone będzie sprawom wychowywania oraz pogłębiania opieki nad dziećmi i młodzieżą na wsi. Jak poinformował na wczorajszej konferencji prasowej prezes Zarządu Okręgu TPD — J. Bartkowiak, plenum zajmie się też ustaleniem wspólnego programu działania na najbliższy okres. Gdyby bowiem wspomniane wyżej instytucje szerzej rozciągały opiekę nad dziećmi, to można by organizować zajęcia nie tylko latem, lecz kontynuować tę opiekę przez cały rok. A oto właśnie chodzi, by urozmaicać formy opieki nad dziećmi, które jej faktycznie potrzebują.

Dużą aktywność w inicjowaniu pomocy dla dzieci przejawiają niektóre oddziały powiatowe TPD, m. in. w Chodzieży, Kaliszu, Ostrzeszowie, Kole i Ostrowie. Są jednak i takie oddziały, jak np. w Gościny, Czarnkowie czy Krośnicy, które nie pracują najlepiej.

Na wczorajszej konferencji poinformowano, że zainicjowano już także wiele form pracy z dziećmi podczas tegorocznej zimy. W Pile np. prowadzić się będzie zajęcia dobrane wyposażonym placu zabaw. Jest także projekt, by uczestniczące w tych zajęciach dzieci otrzymywały gorące napoje. (a)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

JOZEF WYKRETOVICZ



„Notre Republique” o kościele w Polsce

Jak informuje „Życie Warszawy” (nr 252 AC), gaullistowski tygodnik paryski „Notre Republique” z 14 bm. opublikował reportaż Rene Margrido na o kościele w Polsce. Autor stwierdza m. in.:

„W roku 1936 kościół polski administrowany był przez 46 biskupów, w roku 1966 kościół polski liczył 69 biskupów.

Przed II wojną światową 11 000 księży pełniło swoje obowiązki, w chwili obecnej jest ich 17 000. Liczba siostr zakonnych wzrosła z 16 000 do 18 000. Istnieje w Polsce 48 seminarium, 345 nowych kościołów, 54 czasopisma. Taka jest sytuacja kościoła katolickiego w Polsce, który prasa prawicowa i niektóre pisma niemieckie i amerykańskie przedstawiają nadal jako kościół uciśniony i milczący...

Jeśli chodzi o chrzest Mieszka, założyciela państwa polskiego, rocznica obchodzona tego roku w Polsce jest przede wszystkim rocznicą narodową. Toteż ciekawym faktem jest, że kler głośno i silnie proklamował religijny charakter Milenium nadając mu w ten sposób drugorzędne znaczenie, podczas gdy obchody Milenium mogły być dla wszystkich Polaków zbiorową manifestacją jedności narodowej. To stanowisko nieprzejednanego kardynała Wyszyńskiego zaszokowało lub co najmniej zażenowało ogromną większość ludności”.

LEKTOR

„Verlag der Nation“

Wystawa wydawnictwa z NRD

W poznańskim Klubie MPiK otwarto wczoraj wystawę książek i grafiki wydawnictwa „Verlag der Nation” z NRD. Przybyła na nią kilkuosobowa delegacja wydawnictwa, której przewodniczył naczelny dyrektor tej instytucji, znany pisarz Günter Hofe.

Wystawa obejmuje 300 dzieł zarówno politycznych publikacji dokumentalnych jak i beletrystykę, wśród nich tak głośne pozycje jak: „Pamiętnik Anny Frank”, „Czerwony śnieg”, — Günter Hofe i „Wyspa bez latarni morskiej” — Ruth Kraft. Każda z tych książek ukazuje losy ludzkie, każda przedstawia spory szmat dzieł Niemiec.

„Verlag der Nation” w swym niemałym dorobku edytorskim prezentuje również czytelnikom z NRD literaturę obcą. Mają w niej swój spory udział utwory autorów polskich. Nakładem wydawnictwa niemieckiego ukazało się dotychczas ponad 350.000 egzemplarzy klasyków naszej literatury. W przygotowaniu znajdują się również przekłady dzieł niektórych autorów współczesnych.

Wystawa jest nie tylko prze-

Polska członkiem komitetu GATT

Polska została członkiem Komitetu dla spraw Handlu i Rozwoju GATT, w którym uczestniczyła dotychczas w charakterze obserwatora. Komitet ten zajmuje się w ramach GATT problemami krajów rozwijających się. Jest to stały organ GATT, nie związany z obecnymi wielostronnymi rokowaniami handlowymi (runda Kennedy’ego). (PAP)

GDY 10 LAT UPLYNĘŁO

Rok 1956 — rok XX Zjazdu KPZR i VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR — był datą przełomu w całym międzynarodowym ruchu robotniczym i głębokich przeobrażeń w naszym kraju. Mija właśnie dziesięć lat od pamiętnych dni październikowych, kiedy pod przewodnictwem nowego kierownictwa naszej partii, przy aktywnym udziale mas ludowych, dokonywał się zasadniczy zwrot w polityce polskiej, kiedy rozpoczęliśmy nowy etap budownictwa socjalistycznego.

Aby nowe drogi otworzyć, aby je udostępnić wszystkim patriotyzmem, żywym, oddanym socjalizmowi siłom narodu, trzeba było oczyścić nasze życie z nagromadzonych w poprzednich latach błędów, nieprawości, wykryć ich. Trzeba było wytyczyć program działania, odpowiadający najpełniej interesom budującej socjalizm Polski, zgodny z warunkami i tradycjami naszego kraju. Trzeba było jednocześnie trzymać w mocnych rękach ster partii i państwa i odeprzeć ataki sił wstecznych, wrogich socjalizmowi.

10 lat temu tę nową drogę otworzyło przed krajem VIII Plenum KC PZPR. Partia podjęła śmiało i otwarcie krytykę to wszystko, co było złe i szkodliwe w przeszłości, wskazała kierunki nowej polityki i pod nowym kierownictwem przystąpiła do działania, wsparta przez ogromną większość narodu. Doniosłe znaczenie w przełomie październikowym 1956 miał wybór Władysława Gomułki na I sekretarza Komitetu Centralnego. Wracając do działalności politycznej przywódcy, który całym swoim życiem zdobył zaufanie klasy robotniczej i najszerszych kręgów społeczeństwa; obejmował ster partii, działacz oddany bez reszty sprawie socjalizmu i Polski.

Po upływie 10-lecia możemy lepiej zdać sobie sprawę z całej doniosłości rozpoczętego w 56 roku i dokonującego się po dziś dzień procesu przemian. (Był on wszystkie dziedziny życia, nasze stosunki wewnętrzne i międzynarodowe. Zmieniały się realia, które można określić konkretnie — w gospodarce narodowej czy w dziedzinie praworządności, w działalności Sejmu czy w polityce międzynarodowej Polski, a także odmienił się klimat, inna stała się atmosfera naszego życia publicznego, rozmów, dyskusji, myślenia.

✱

Nie będzie bilansu 10-lecia w tym artykule — spora bro-

szura też by okazała się za chuda. Tylko więc zarys kilku istotnych spraw, a niektóre z nich znajdą rozwinięcie w następnych publikacjach „Życia”.

Postąpiliśmy naprzód w rozwoju demokracji socjalistycznej, w naprawianiu nadszarpniętej więzi między partią, władzą ludową a społeczeństwem. Dokonała się, po pierwsze, odnowa instytucji, które istniały przecież od zarania Rzeczypospolitej Ludowej, miały określone w Konstytucji uprawnienia i funkcje, ale ich nie spełniały. A więc Sejm, który przestał być fasadowym, nabrał żywych treści. W ciągu dwóch popaździernikowych kadencji stał się on rzeczywiście najwyższym organem ustawodawczym i sprawującym kontrolę nad innymi organami władzy i administracji państwowej, z rządem wyłącznie. Odeszła w przeszłość praktyka wydawania przez Radę Państwa dekretów, które Sejm tylko zatwierdzał. Dziś każdy nowy projekt ustawy, zanim prawem się stanie, przechodzi przez komisję sejmową, które skrupulatnie i odpowiedzialnie go rozpatrują, zasięgają nieraz rady specjalistów i zainteresowanych środowisk, często zmieniają czy uzupełniają, a zdarza się, że i odrzucają. Dopiero po odbyciu tej drogi, gdy na posiedzeniu plenarnym Sejm projekt ustawy uchwala, mamy nowe obowiązujące prawo. Nie tylko dzięki swojej aktywności ustawodawczej Sejm zdobył sobie miano pracującego. Działalność kontrolna Izby, zarówno w komisjach, jak na terenie kraju, a także systematyczne spotkania z wyborcami — stanowią o jego stałej obecności w życiu publicznym.

Sejm jest także tym forum, gdzie doskonale widać opartą na nowych zasadach współpracę partii z sojusznikami stronnictwami, Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym; gdzie funkcjonuje Front Jedności Narodu, skupiający wszystkie aktywne patriotyczne siły naszego społeczeństwa, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących.

To, o czym tu wyżej powiedziałem, dotyczy demokracji wierzchołka, a zmiany, które się dokonały w radach narodowych, dotyczą demokracji podstawy. I tu chodziło przede wszystkim o urealnienie praw gospodarzy terenu, co wiązało się z podjęciem przed 10 laty ogólnym kierunkiem na decentralizację i większą sa-

modzielność terenowych organów władzy. Służyła temu celowi i nowa ustawa o radach narodowych z r. 1958, i szereg późniejszych przepisów dotyczących się już konkretnie uprawnień plenum i komisji w radach. Uchwalony i wprowadzony w życie Kodeks Postępowania Administracyjnego wzmocnił uprawnienia i kontrolę obywateli nad organami władzy, dostarczając instrumentu do zwalczania biurokracji, która jest nadal dokuczliwą i wymagającą dalszej terapii chorobą.

Samorząd robotniczy — to nowa w naszym socjalistycznym społeczeństwie instytucja. Rozwój prowadził od rad robotniczych do konferencji samorządu robotniczego, obejmujących oprócz pierwszego członu również organizacje partyjne i związkowe. Ustawa z r. 1958 określiła rolę i zadania samorządu jako instytucji uchwalodawczej i kontrolnej, dając jej szerokie uprawnienia, nie zawsze w praktyce należycie wykorzystywane. Rozwój samorządu wpleciony jest w zmiany w zarządzaniu gospodarką narodową, które są procesem nie zakończonym i skomplikowanym. To pewne, że przed 10 laty otworzyły się drzwi przed samorządnością i bezpośrednim uczestnictwem obywateli w kierowaniu sprawami publicznymi na różnych polach działania. Nie tylko w mieście, ale oczywiście i na wsi. Owcza praca samorządu chłopskiego w postaci kółek rolniczych, spółdzielczości i innych wiejskich organizacji społecznych, a także rozszerzenie uprawnień gromadzkich rad narodowych — są tego świadectwem.

Zmiany na wsi polskiej w latach 1956 — 1966 są ogromne i owocne. Konsekwentna realizacja nowej polityki rolnej, której kierunek wskazał Władysław Gomułka w pamiętnym przemówieniu na VIII Plenum i która następnie opracowana została wspólnie przez PZPR i ZSL, przeobraziła wieś polską i pchnęła nasze rolnictwo do szerokiego i pewnego szlaku rozwoju. Nie administrujemy metodami, lecz przesłanki ekonomiczne i społeczne, lecz rozumne kojarzenie interesów państwa i rolników, interesów indywidualnych i społecznych, legły u podstawy nowej polityki rolnej. Jej rezultaty widzimy dziś jasno jak na dłoni, stwierdzając wysoki wzrost produkcji rolnej i dochodów wsi, wzmoczoną aktywność gospodarczą chłopów, nieporów-

nanie wyższy poziom kultury rolnej i kultury w ogóle na wsi. Wieś otrzymuje od państwa ogromną pomoc i zna jej wartość. Rolnik wie, że stoi na trwałym gruncie i że swoją gospodarkę wtedy może rozwijać i dobrobyt swojej rodziny zapewnić, gdy łączy własną wydatną i umiejętną pracę z działalnością spółdzielczych i państwowych organizacji, które działają w sferze produkcji i zaopatrzenia rolnictwa oraz zbytu jego produktów.

✱

Dziesięciolecie otwarte w r. 1956 to przedproże współczesności i współczesności sama. W okresie tym proces zmian i reform ma w Polsce charakter ciągły. Ale wszystkie te zmiany wkomponowane są w inny niż przed laty typ świadomości społecznej, przeważnie rzeczowej i trzeźwej, wyzbytej mistyfikacji. Nie sposób tu podejmować choćby ogólnikowej charakterystyki tych zmian, które są w toku. Ale warto zwrócić uwagę na jedną cechę przeżywanego okresu. Oto niepomniernie wzrosło w nim zapotrzebowanie na naukową diagnozę sytuacji gospodarczej, rozwinęły się szeroko empiryczne nurty nauk społecznych. Choć zastosowanie ich ustaleń w życiu narażają liczne trudności, upowszechniło się przekonanie, że wszechstronna diagnoza sytuacji powinna poprzedzać i warunkować rozwiązania polityczne.

Instytucje demokracji socjalistycznej stały się w nieporównanie szerszym zakresie terenem twórczych propozycji i rozwiązań, terenem ujawniania problemów, które rozwiązać należy i braków, które usuwać trzeba. Nie likwiduje to samo przez się trudności naszego życia, potwierdza jednak trafność myśli Ludwika Krzywickiego, który pisał przed laty:

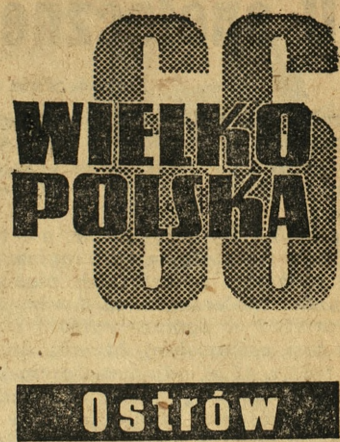
„Im pełniejsza jest jawność tego, co nurtuje tam, w głębi życia społecznego, tym więcej ma społeczeństwo widoków na zdrowy rozwój”.

✱

Dziesięciolecie, o którym tu mówimy, przyniosło Polsce wzmocnienie jej pozycji międzynarodowej, jej autorytetu w świecie. Decydującym czynnikiem jest tu rola Polski Ludowej w rodzinie krajów socjalistycznych, rola suwerennego i niezawisłego państwa, które rządzi się samo i łączy własne interesy narodowe ze wspólnymi szerszymi interesami obozu socjalistycznego i międzynarodowej klasy robotniczej. Nowe, w październiku

Dokończenie na str. 4

Dwugłos o społecznej postawie



GŁOS I — Jednym z warunków szybkiego rozwoju społeczeństwa, bez względu na dziedzinę, jest konieczność stałego podnoszenia poziomu ogólnej kultury życia. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że im wyższa kultura, tym lepsza produkcja, lepsze plony, lepsze działanie itp. Tymczasem na wsi ostrowskiej pod tym względem niedobrze się dzieje. Tam gdzie można by krzewić kulturę, nie zawsze jest to możliwe. Np. na jedenaście istniejących w powiecie domów kultury, tylko w sześciu można prowadzić jaką taką pracę. W pozostałych mieszczą się... biura GRN. Niektóre natomiast, jak np. w Wysocku Wielkim, są zaniedbane. W wielu domach kultury praca polega raczej na oglądaniu programu telewizyjnego. Nic dziwnego; młody aktywista nieraz nie ma jeszcze doświadczenia w prowadzeniu działalności programowej, starsi natomiast piastują zbyt wiele funkcji społecznych i po prostu brak im na to czasu. Niewiele również pomagają GRN.

GŁOS II — Choć i z krzewieniem kultury na wsi ostrowskiej nie jest najlepiej, jednak ostatnio widać wyraźną poprawę; widać przede wszystkim więcej inicjatywy aktywistów gromadzkich. Dowodem tego były tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy, bogate w różnorodne imprezy kulturalne i społeczno-polityczne, prowadzone od początku do końca przez wiejskich działaczy. Powstało sporo zespołów amatorskich. W minionym okresie zorganizowano przeciw dwoma powiatowe festiwale szkolnych zespołów artystycznych, poprzedzone eliminacjami w 9 miejscowościach. Poważny procent stanowiły tu zespoły ze szkół wiejskich.

GŁOS I — Oby ta jaskółka uczyniła wiosnę. Ale najofiarniejsi nawet działacze niewiele robią bez pomocy władz administracyjnych. Praca społeczna jest bieżąca i często niedoceniana przez gromadzką administrację. Nie tylko w działalności kulturalnej. Dużo doświadczeń zebrali mieszkańcy Bonikowa, kiedy przystępowali do budowy tak bardzo potrzebnej im drogi. Zdobyli materiały, zwieźli je i czekali na fachowców z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych, bez których nie sposób rozpocząć pracy. Tymczasem Rejon spłatał bonikowianom figla; zabrał zwieziony mozołnym wysiłkiem materiał i... wywioził.

GŁOS II — A zatem potwierdza się, że na wsi nie brak inicjatywy społecznej. W tym przypadku ostudzone tylko zapal mieszkańców, którzy zaprzestali energicznie, gdzie

Dokończenie na str. 4

JANUSZ MARCISZEWSKI

Idą szeroką drogą

Chodzież Pociąg wytracał szybkość, za chwilę wjechał na stację. — Chodzież! — zawołał konduktor.

— Tłum szybko przesunął się do wyjścia. Na peronie została już tylko młoda dziewczyna z walizką.

— Przepraszam — zwróciła się do konduktora. — Czy wie pan, gdzie znajduje się szkoła porcelany?

— Nie, ale proszę iść z tymi ludźmi, oni idą do fabryki.

Tak nastąpił pierwszy kontakt Marysi Jarosz — dziecka mazowieckiej wsi z wielkopolską Chodzieżą. Ciężko było jej tego dnia na sercu. Nietłuto przyszło rozstanie z rodziną. Prawda że nie najdostatniej żyło się na dwóch i pół hektarach ojcowiskiej ziemi. Ale prawda też, że chciało się być czymś w życiu, a nie popychać bogatszych sąsiadów. Może było to częścią marzeń dziecięcych lat o dalekich podróżach, poznawaniu innych ludzi. Chyba jednak szybkie rozstanie się z domem sprawiło, że radość z przyjeżdża do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu — nie była pełna. 14-letnia dziewczyna wcześniej rozpoczęła samodzielne życie.

To było przed rokiem, gdy Marysia znalazła się wraz z 160 koleżankami i kolegami w nowo otwartej szkole. Tylko 60 uczniów pochodziło z powiatu chodziejskiego. Oni to kultywujący zawód ceramika z dziada pradziada nadawali ton w szkole.

Na „przybyszach” fabryki zakładów, zatrudniające ponad 2 tysiące ludzi, wywierały olbrzymie wrażenie. Związka nowy zakład (nr 3) z nowoczesnymi automatami, przy których w przyszłości mają pracować dzisiejsi uczniowie wzbudzał wśród nich podziw. Zaczęli rozumieć, dlaczego jest ich w szkole aż tylu i jak wielka szansa życiowa otwiera się przed nimi.

Dyrektor szkoły — Marian Kowalik z troską mówi, że na 160 uczniów jest tylko 6 chłopów: zawód ceramika zdecydowanie się feminizuje. Ale dziewczęta szybko przyswajają sobie umiejętności obsługi nowoczesnych maszyn. Widać to zwłaszcza w nowym zakładzie, w którym uczniowie odbywają zajęcia praktyczne i w którym będą pracować.

Uczniowie polubili swoją specjalność. Marysia zwierza się, że jak tylko skończy zasadniczą szkołę zamierza zapisać się na wydział dla pracujących Technikum Ceramicznego. Tym razem nie będzie musiała się daleko fatygować. Przed dwoma laty budowano w Chodzieży nowe, piękne Technikum Ceramiczne. Gdy jeszcze otrzyma ono nowoczesne warsztaty, przewidziane zresztą w planach rozwoju powiatu, będzie szkołą jakich mało. Już dziś promieniuje na cały powiat. W Hucie Szkła w Ujściu prowadzi filię, szkolącą 60 pracowników. Technikum uczy nie tylko zawodu. Ilekroć widać kolektyw uczniowski, biorący udział w realizacji czynów, czy akcji społecznych.

Podczas gdy Marysia poznaje tajniki pięknej porcelany, w niedalekiej Oleśnicy jej rówieśniczka Jolanta Szymkowiak zdobywa inną wiedzę. Jej droga do Zasadniczej Szkoły Rolniczej PGR w Oleśnicy była prosta. Po ukończeniu szkoły podstawowej powiedziała do rodziców:

— Będę tutaj pracowała.

Ojciec pochwalił decyzję. Przywiązany był do majątku

Dokończenie na str. 4

JERZY KNAPIK

Odkrywają tajemnice plemienia Goleściców

Tajemnica stolica plemienia Goleściców istniejąca przed wiekami prawdopodobnie w Lubomiu koło Raciborza, od dawna intrygowała polskich archeologów. W okresie międzywojennym pierwsze wykopaliska sondażowe przeprowadził w rejonie dawnego grodziska prof. dr Jachimowicz. Niestety, wojna uniemożliwiła kontynuację prac. Dopiero począwszy od września bieżącego roku, grupa śląskich archeologów, działająca pod kierownictwem dr. Jerzego Szydłowskiego — kierownika działu archeologii Muzeum Górnośląskiego przystąpiła do ponownych prac badawczych. Podjęcie prac badawczych umożliwi-

ła przede wszystkim wydatna pomoc udzielona naukowcom przez dyrekcję Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Kierownictwo RZPW przejęła także formalny patronat nad pracami. Pomoc ta — niezależnie od dotacji finansowych — przejawiała się m. in. w sporządzeniu dokumentacji mierniczej i fotograficznej całego obiektu, wykarczowaniu lasu i oczyszczeniu terenu na obszarze 12 tys. metrów kwadratowych.

Również dzięki wydatnej pomocy górników przekopano już około 500 metrów kwadratowych ziemi. W odkrytych warstwach kulturowych znaleziono pewną ilość materiału ceramicznego, wisiołek brązowy i inne drobizgi. Prace zainicjowane w Lubomiu wzbudziły duże zainteresowanie polskich archeologów. Rolę konsultanta naukowego ekipy przejął dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr Witold Hensel. Oblicza się, że prace badawcze potrwają w Lubomiu około 5 lat. (ZAP)

Paszkwil

Korespondencja z Paryża

W tej obłędnej książce wszystkie zresztą nazwy miast polskich mają niemieckie brzmienia i wszystkie „wiarygodne zeznania” Niemców zawarte w książce opatrzone są na wstępie uwagą, że są to sprawdzone i potwierdzone dane. Całość idzie w kierunku wykazania, że Polacy od dawna znęcali się nad milionami Niemców, że bezpośrednio po wojnie jedynie garstka roztropnych Polaków dziękowa-

dy nie słyszał. O rozstrzelanych masowo także nie wspomina. W całej książce wymienienia jedynie trzy wypadki aresztowania trzech Polaków skazanych za nieposłuszeństwo wobec władzy okupacyjnej. Zresztą — według autora — kary nie były wysokie i tak jedno z trójki — polska dziewczyna — otrzymała wyrok w postaci trzech miesięcy przymusowych robót. Natomiast Niemcy ginęli z rąk Polaków jak muchy, milionami. Bernard George występuje ponadto jako adwokat teorii, że ziemie zachodnie są po prostu obszarem zrabowanym w złodziejski sposób dobrym Niemcom przez złych Polaków, którzy zawsze nienawidzili Niemców i kiedy tylko mogli napadali na nich podstępnie i mordowali. Nawet ewakuacja ludności niemieckiej z ziem zachodnich, według cytowanych przez autora zeznań Niemców, odbywać się musiała po cichu, nocami, gdyż w dzień uciekający Niemcy mogli być wymordowani przez Polaków.

Cisnie się pytanie o autora: człowiek obłąkany, czy po prostu zwykła kanalia? Jedno jest pewne: wywodzi się z tej samej ideologii, co autor „Malowanego ptaka”, czy innych paszkwilów na naród polski, które w tym roku na Zachodzie dziwnie zaawansowały...

JAN ZAKRZEWSKI

O społecznej postawie

Dokończenie ze str. 3

Trzeba. Dla wyjaśnienia tego przykrego nieporozumienia do Bonikowa miał przybyć przedstawiciel Rejonu.

GŁOS I — Jednak nie przyjechał, zakpił sobie z mieszkańców Bonikowa. Takie poczynania nie robią dobrej atmosfery.

GŁOS II — Oczywiście, ale to są zdarzenia odoosobnione. Notuje się stały wzrost incydentów społecznych. Zaznacza się to zwłaszcza w ostatnich pięciu latach. W 1961 r. podjęto czynów społecznych za 3 mln. zł, w 1964 r. za 12,4 mln. zł, a w 1966 r. ogólna wartość czynów społecznych wyniesie na wsi ostrowskiej 24 mln. zł. Na mieszkańca przypadło w 1961 r. 41 zł, gdy tymczasem w r. wartość czynu społecznego osiągnie już 300 zł. Stąd więc wniosek: inicjatywy społecznej nie zahamuje takie czy inne nieudolne pociągnięcie administracji czy innej instytucji państwowej.

GŁOS I — Ludzie jednak czasem psoczą na nieudolność, na niesolidnych wykonawców różnych urzędów wiejskich. Dla każdego gospodarza kapitalne znaczenie ma już obecnie problem melioracji. Cóż, kiedy trafiają się pospolite „knoty”: źle opracowana dokumentacja, albo niedbałe wykonanie roboty. Odczuli to rolnicy z Polskiej Wody, Kurocha, Świeca, Skalmierzyc, Grudziela. Do tego by nie doszło, gdyby Inspektorat Wodnych Melioracji poświęcił chwilę czasu na konsultację z bezpośrednim użytkownikiem: rolnikiem. On przecież najlepiej zna swoją ziemię.

GŁOS II — Tam jednak, gdzie rolnicy otrzymują w tym kierunku wyraźną pomoc władzy administracyjnej jest dobrze. Ponadto sam fakt, że gromadcy działacze nie milczą o dokuczliwych sprawach, świadczy o właściwym rozumieniu ważnego problemu melioracji. Człowiek jest jednak bezradny, gdy nie uzyskuje żadnego wyjaśnienia ze strony krytykowanego wykonawcy, który — bywa — schowa strusim sposobem głowę w piasek.

GŁOS I — Gromadcy działacze milczą niestety, gdy chodzi o problem kontraktacji zbóż. A tegoroczna kontraktacja w powiecie ostrowskim przebiega przecież bardzo słabo. W skali wojewódzkiej Ziemia Ostrowska zajmuje w tym zakresie jedno z ostatnich miejsc. Na szarym końcu włoża się tu: Boników, Chojnik, Odolanów, Skalmierzyc i Wielowieś, które plan kontraktacji zbóża — na dzień 15 września — wykonywały zaledwie w granicach 25—30 procent, podczas gdy przeciętna powiatu wynosi ok. 50 procent.

GŁOS II — Są jednak gromady, które wywiązują się ze swych obowiązków nie najgorzej: Kotowiecko, Biniów, Lewków wykonywały dotychczas plan kontraktacji w 70—80 procentach. Przypuszczać należy, że w słabiej pracujących gromadach brak jakiegoś czynnika mobilizującego. A jest przecież platforma, która powinna spełniać rolę organizatorską także na wsi ostrowskiej. Tą platformą są Komitety Frontu Jedności Narodu. Wynika stąd wniosek, że wytworzenie odpowiedniego klimatu może i powinno przynieść dobre wyniki.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Idą szeroką drogą

Dokończenie ze str. 3

Próchnowo. Trudno się zdziwić, pracował w nim jeszcze za dziedzica. Dzisiaj jest szanowanym traktorzystą.

— Dobrze, tylko naprzód pójdziesz do naszej szkoły.

Wiedział bowiem z własnego doświadczenia, że nauka w rolnictwie jest tak samo potrzebna jak w innych zawodach. Nie wyklucza nawet możliwości dalszego kształcenia córki, która uczy się bardzo dobrze. Nie będzie z tym specjalnych trudności. Troskliwi ojcowie powiatu wybudowali przed dwoma laty w Ratajach pod Chodzieżą Technikum Rolnicze. Przy nim otwarto również Zasadniczą Szkołę Rachunkowości Rolnej. Istnieją zatem możliwości pogłębiania wiedzy. Wystarczy chęć do nauki i umiłowanie zawodu. A tego młodemu nie brak. Sześciuśset z nich w powiecie chodzieskim zdobywa zawód rolnika.

Jola zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy mogą korzystać z takich placówek jak w Oleśnicy. Chodzą do szkół przysposobienia rolniczego. Nie są one jeszcze tak popularne. Może wynika to z braku odpowiedniej bazy techniczno-szkoleniowej, utrudniającej prowadzenie praktycznych zajęć, może z niedostatku odpowiedniej pomocy szkolnych, a może z niedostatecznej popularyzacji tego rodzaju szkolnictwa w szkołach podstawowych? Jedno jest pewne. Młodzież woli chodzić do zasadniczej szkoły rolniczej. Nie bez znaczenia jest tu sama nazwa. Nie wiadomo dlaczego wiele osób starszych traktuje szkoły przysposobienia rolniczego jako kursy rolnicze nie dające żadnych uprawnień. A przecież tak nie jest. Może więc zmienić nazwę?

Powiat chodzieski stara się jak najlepiej rozwiązać sprawę kształcenia kadr dla przemysłu ceramicznego i rolnictwa. Jednak potrzeby nadal są wielkie. Stwierdzono m. in. na konferencji partyjnej, że:

„Istnieje konieczność dostosowania kierunków szkolenia do przewidywanych potrzeb. Dotyczy to zwłaszcza przygotowania kadr dla przedsiębiorstw budowlanych oraz dla przemysłu metalowego”.

Tak przed młodzieżą otwierają się możliwości zdobycia nowych zawodów. Warto mówić o tych perspektywach. Przecież jeszcze przed 30 laty ich ojcowie walcząc o egzystencję swoich rodzin mogli tylko marzyć o takich prostych, szerokich drogach dla wszystkich...

JERZY KNAPIK

GDY 10 LAT UPLYNEŁO

Dokończenie ze str. 3

1956 roku wybrane kierownictwo naszej partii i rządu oparło na fundamencie wspólnoty ideowej, zgodności interesów i suwerenności stosunki Polski z bratnimi krajami socjalistycznymi, przede wszystkim z naszym sąsiadem na wschodzie, wielkim mocarstwem radzieckim, które dźwiga na sobie największy ciężar odpowiedzialności za pokojowy rozwój świata i przyszłość socjalizmu. Dla naszego kraju sojusz, przyjaźń i współpraca z ZSRR ma znaczenie, którego przecenienie niepodobna — i wśród największych osiągnięć okręsu

1956—1966 stawiamy fakt, że polsko-radzieckie stosunki, oczyszczone od wypaczeń okresu stalinowskiego, nigdy nie były tak dobre i wzajemna współpraca tak wszechstronna, jak dzisiaj. Wiadomym tego świadectwem była niedawna wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w Moskwie, niezwykle serdeczność okazana przez gospodarzy i owocne wyniki wspólnych narad.

To była i jest sprawa najważniejsza, która dotyczy naszej niepodległości, naszych granic, naszego bezpieczeństwa. A niedaleko, na tym samym kontynencie europejskim istnieją i działają siły groźne dla pokoju i bezpieczeństwa w świecie. To w Europie znajduje się państwo, Niemiecka Republika Federalna, która za cel swojej polityki stawia odwet za klęskę i dąży do rewizji ustalonych w wyniku II wojny światowej granic. Społeczeństwo nasze, świadome tej

groźby, wysoko ceni niemożliwą aktywność i żelazną konsekwencję, z jaką polska polityka zagraniczna demaskuje zachodniomocarski rewizjonizm i militarizm i działa zarazem na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i rozwoju współpracy międzynarodowej na wszystkich polach.

Polska jest dziś krajem otwartym dla wielkiego ruchu ludzkiego i dla ruchu umysłowego. Odwiedzamy inne kraje, cudzoziemcy odwiedzają nas. Żywe stało się krańcem dóbr materialnych i kulturalnych, a dzieła polskie budzą ciekawość i uznanie w świecie, jako wyraz doświadczeń kraju budującego socjalizm. Upowszechnia się wśród nas świadomość, że socjalizm wyrastając z naszej gleby, gleby polskich potrzeb jest i nowym okresem historycznym, i zarazem kontynuacją

Sociolog i psycholog w zakładzie pracy

Cienie modnego zawodu

twierdzenia o nieprzydatności badań dla zakładowej rzeczywistości.

Dużą popularnością wśród nowicjuszy psychologii stosowanej cieszy się badanie instytucji skarg i zażaleń, a także łagodzenie konfliktów w stosunkach między pracownikami (to ostatnie stanowi właściwie wyjątek z reguły zakładowej, kierowanych na szkolenie lub też do pracy).

I tak Górnica Pracownia Psychologiczna przy kopalni w Koninie w latach 1962—65 przebadła blisko 300 pracowników kierowanych na szkolenie. Straty zakładu pracy (wynikające z uczestnictwa w kursie tych, którzy na szkolenie przez psychologów zostali zakwalifikowani, lecz egzaminu nie zdali) nieznacznie przekroczyły 50 tys. zł. W latach 1959—62, kiedy bez udziału psychologa przeprowadzano podobną akcję, mającą na celu podniesienie kwalifikacji, straty sięgały 300 tys. zł. Oczywiście nie wszystkie badania są tak wymierne, dają się ująć w liczbach i wskaźnikach, ale nie po trzeba dużej dozy wyobraźni, by zdać sobie sprawę np. z korzyści wynikających z badań kandydatów na pracowników. Przez Górnica Pracownię Psychologiczną przewinęło się ich około 2000. Okazało się, że 12 procent nie nadaje się na stanowiska przez siebie wybrane lub proponowane przez dział zatrudnienia. Te 12 procent zostało zatrudnionych na innych stanowiskach — zgodnie ze swoimi predyspozycjami psychologicznymi. W sumie przed sięwzięcie to z pewnością zapobiegło różnego rodzaju wypadkom i takim zjawiskom jak niewywiązanie się z pracy (mimo najlepszych intencji) i rodzące się na tym tle uczucie niezadowolnienia i rozgoryczenia.

Ta sama placówka sięgnęła również do poważniejszych zagadnień. Przeprowadzono analizę wypadków w przewozie (transportie) zakończoną ciekawymi wnioskami, zbadano

ponad 100-osobową grupę pracowników najmniej zarabiających, trwającą wreszcie badania dotyczące zarazem chłopów-robotników, jak i składów kolektywu robotniczego.

Niewątpliwym osiągnięciem socjologa w HCP było natomiast opracowanie metody oceny pracowników.

Obok wyników badań, które znajdują zastosowanie w codziennej praktyce (o takich wynikach głównie mówiliśmy) nie brak jednak całkowicie niewykorzystanych. Z drugiej strony można mówić o dość wąskim wachlarzu tematycznym badań (w szczególności mało popularne są dociekania nad stylem zarządzania w przedsiębiorstwie). Wynika to zarówno z przyczyn, o których była mowa na wstępie jak i z małej liczby zakładowych socjologów i psychologów (w Wielkopolsce około 10). W grę wchodzi nadto inne względy.

Poważnym mankamentem większości pracowni psychologicznych jest niedostateczne wyposażenie w podstawową aparaturę naukową. Trudność w jej nabyciu polega często nie na braku funduszy, lecz na tym, że produkcja takiego sprzętu zajmują się jedynie prywatni wykonawcy (prze-

sy wręcz uniemożliwiają zakładowe dokonywanie w tego rodzaju przypadkach — zakupów). Obok źle wyposażonych placówek są i takie, które dysponują odpowiednią aparaturą, ale... w niewielkim stopniu wykorzystują. Względnie także ekonomiczne, nakazywałyby więc tworzenie międzyzakładowych pracowni psychologicznych. Mogłyby one pełnić, w szerszym zakresie niż to robią istniejące komórki, funkcje usługowe i badawcze. Realizacja tego postulatu ułatwiłaby również wymianę doświadczeń i u powszechnianie sprawdzonych już w praktyce przedsięwzięć.

Należałoby również sobie życzyć, by Polskie Towarzystwo Psychologiczne zechciało bardziej niż dotychczas interesować się zakładowymi psychologami. M. in. zainteresowanie to mogłoby się przejawiać w zaopatrywaniu ich w literaturę światową. Obecnie psycholodzy zakładowi są jej w zasadzie pozbawieni i w rezultacie nieraz mozolnie wyważają drzwi dawno już otwarte.

I ten fakt nie pozostaje bez wpływu na to, że psycholodzy i socjolodzy nie odgrywają roli, jaką odgrywać powinni.

MICHAŁ ŁUCZAK

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

Zaśmiała się.

— I jako wierzycielność uważasz, można poświęcić uczucie, odstąpić jego obiekt komuś innemu? Bardzo osobliwe pojęcie honoru. Tylko, że zapomina się przy nim, iż jest jeszcze ta trzecia osoba, która wcale nie zamierza być obiektem wdzięcznościowych przetargów.

— Danka, na Boga...

Urwał, dała mu bowiem znak ręką, by zmilczał. Z daleka dobiegał mocny, narastający poszum. Słońce zniżało się już na zachód, krótko, a zmrok spowije ich osobliwą trójką i martwy las i noc, tamci mogą napotkać przeszkody, samochód nie będzie się mógł przedrzeć przez plażę. Czy nadal trwać będzie ta dziwaczna, żadnemu z nich właściwie niepotrzebna rozmowa. Przetyli się pewne sprawy, mitręgą niepotrzebną jest nawracanie do nich...

— To nie samochód. Wygląda na samolot. Pewnie loty ćwiczebne. Przelatuje gdzieś blisko nas, stąd taki rumor. Pod zachód głos daleko się niesie — powiedział Szymon.

Warkot narastał zagłuszając sobą i niebo i piaskiem usianą ziemię. Hałas płynął wprost na nich.

— To helikopter, widzisz jego pozycyjne światła? — zakrzyknął Szymon wskazując ręką.

Już nie tylko światła, ale i cała maszyna, jak olbrzymia wazka zniżająca się ku ziemi, widoczna była w ostatnich pląskach dziennego światła. Szymon wyskoczył na wyższe wzniesienie i zaczął wymachiwać ściągniętą z siebie kosa.

Zapadający mrok przeciął mocną smugą reflektor. Zaświeciły się piasek i martwe drzewa i twarze młodych uniesione ku górze. Maszyna zniżała się wolno, pilot przechylony na bok uważnie obserwował teren.

— Chyba nie będzie mógł tutaj siadać? Za miękki piasek, koła się pogrąży po osie.

Wolniotko, wolniotko, wyjął przeraźliwie, wirowaniem wzniesając dokoła straszliwy wiatr, helikopter opadał nad ziemię, w miejscu, gdzie wzniesienie wydmy odstańało szerszą, wolną od przeszkód płaszczyznę. A potem obroty jakby lekko zelżały, wielki żuk zatrzymał się na kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią.

— To sanitarka wojskowa — powiedział zdziwiony Krawczyk.

Zwinnie zeskakując z maszyny, biegł już ku nim przez piasek rozpromieniony Florek. Zaraz wygramolił się pękaty mężczyzna z niewielką walizką lekarską w ręku. Danka zdziwiło, że brakło Lutka, ale nie miała teraz czasu zastanawiać się nad tym.

Rozdział dwudziesty czwarty

HAPPY-ENDU BRAKNIŁ, ALE I TAK KOŃCZY SIĘ
WSZYSTKO POMYŚLNIE

Anzelmek jutro już będzie. Dał dzisiaj znać. Wie o was. Ucieszył się z Danki, a i resztę ogromnie ciekaw. Doszło już tam o waszych wyczynach. Cała Leba o tym tylko i mówi... Sandacza wam specjalnie zrobiłam, z jajeczkiem, jak trzeba, już to lepszej ryby nie szukać. Głodni jesteście, zmęczeni, tamtej nocy mało zasnęliście. Strasznie na tych wymachach podobno, opowiadali ludzie. Nic nie mówicie, nie odpowiadacie, a ja pytam tylko ciagle i pytam...

— Lutek oczy wzniosł modlitewnie ku górze. Danka uśmiechnęła się mimo woli, Florek natomiast parszając skrytą głowę w talerz. Jeden Szymon z anielską cierpliwością wysłuchiwał paplania dyrektorkowej.

Mocne pukanie do drzwi. Spojrzeli po sobie.

— Może Anzelmek wcześniej wrócił? On zawsze tak wali — zerwała się gospodyni, poskoczyła otwierając.

W drzwiach stał listonosz. Spojrzył na depezę trzymaną w ręku.

— Lucjan Pazol czy tutaj mieszka?

— Pazoła chyba?

cdn

106

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), sekretariat redakcji 657-76, w godz. 9-18: redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85, dział łączności z czytelnikami - informacje dla czytelników 657-18, dział miejski 659-39; redakcja nona 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19; telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowość druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-7.

